

Paweł Schmidt
Uniwersytet Łódzki

Wiedza i teren. Nowe rozumienie (w) etnografii

W polskiej etnologii widać ostatnio zainteresowanie metodą i znaczeniem badań empirycznych dla pracy naukowej, kształtowania wiedzy etnologa, wreszcie dla tego, czym jest i czym powinna być etnologia. Zainteresowanie to uwidacznia się nie tyle w publikacjach naukowych, ile w tematyce organizowanych konferencji. Od dwóch lat studenci z polskich ośrodków etnologicznych spotykają się na cyklicznych Międzyuczelnianych Konferencjach Antropologicznych nt. *Teren w ścisłym tego słowa znaczeniu*, w październiku 2008 roku odbyła się w Poznaniu dyskusja panelowa *Specyfika wiedzy antropologicznej*, do której organizatorzy (Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM) zaprosili przede wszystkim aktywnych badaczy terenowych. Problem terenu i metodyki badań zdominował także część wystąpień i dyskusji w ramach zorganizowanej w czerwcu przez PAN i wspomniany instytut UAM konferencji *Komunikacja i dialog kultur* w Będlewie. Oprócz referatów będących opracowaniem wyników badań w formie tekstu naukowego zgłoszono i zaprezentowano wiele komunikatów z badań lub założeń projektów planowanych.

Czym spowodowane jest takie przełożenie punktu zainteresowań z „produktu finalnego”, jakim jest gotowa narracja naukowa na omówienie procesu badań i zadawania pytań o badacza w terenie? Niewątpliwie wynika to z przeświadczenia, że uprawianie etnologii jest nierozzerwalnie związane z prowadzeniem badań terenowych, dzięki czemu nasza dyscyplina traktowana jest jako nauka *stricte* empiryczna. Z drugiej strony w prowadzonych dyskusjach uwidacznia się kryzys metodyki badań terenowych i związana z nim potrzeba wymiany doświadczeń w celu stworzenia względnie ujednoliconych sposobów postępowania badawczego wyróżniających etnologię od innych nauk humanistycznych i społecznych. Kryzys ten jest zresztą ściśle powiązany z empirycznością etnologii i przekonaniu o niepodważalności autorytetu etnograficznego.

Ów autorytet wyróżniał etnologię od innych dyscyplin naukowych przynajmniej od czasów B. Malinowskiego. Sam fakt bycia w terenie, uczestnictwo w obcej kulturze, powoduje wiarygodność pozyskanych danych, a w powiązaniu z teoretycznym wykształceniem badacza, także późniejszej interpretacji danych terenowych. Socjolog uwiarygodnia swe badania powtarzalnością danych (w przypadku badań ilościowych), ścisłymi kryteriami doboru badanych lub określonymi założeniami teoretycznymi i metodologicznymi, które są konsekwentnie realizowane w całym procesie badań i interpretacji. Etnolog tworzy

często studium przypadku ze świadomością, że dane terenowe nie są pełnym odzwierciedleniem badanej społeczności w postaci choćby próby reprezentacyjnej, oraz że opisuje wyselekcjonowane z ogółu rzeczywistości społeczno-kulturowej zjawisko niekoniecznie wyjaśniając, ale raczej starając się zjawisko i będącą dla niego kontekstem rzeczywistość zrozumieć. Studium to jest zinterpretowanym, autorskim opisem opartym na własnym doświadczeniu¹. Naukowym uwiarygodnieniem tekstu etnograficznego, który przybiera nieraz formę literacką, jest właśnie osobiste doświadczenie powstałe poprzez względnie długotrwałe uczestnictwo w terenie. Jak zauważył J. Clifford, „rosnący prestiż badacza terenowego-teoretyka ograniczył (nie eliminując) liczbę procedur i pośredników, zajmujących ważniejsze miejsce w poprzednich metodach”².

Odejście, choć nie całkowite, od ściśle przestrzeganych sposobów pozyskiwania wiedzy określanych metodą naukową, a przynajmniej redukcja sformalizowanych sposobów badania do minimum, na rzecz uczestnictwa w badanej rzeczywistości wydaje się być cechą charakterystyczną współczesnych badań empirycznych w etnologii (choć także w socjologii jakościowej). Istotnym problemem dla wiarygodności autorytetu etnograficznego staje się zatem nie tyle metoda pozyskiwania danych, ile ich rzetelny opis, oraz związana z uczestnictwem relacja badacz-badany.

W polskiej etnografii techniką najczęściej stosowaną w celu pozyskiwania danych terenowych był i jest wywiad. Należy jednak pamiętać, że materiał terenowy mogący stanowić dane będące podstawą późniejszego opracowania i interpretacji, to nie tyle sam wywiad rozumiany jako rozmowa „tu” i „teraz”, ile zapis wywiadu, najczęściej w formie pisma (odręcznego lub wydruku). Im zatem większa standaryzacja wywiadu w formie kwestionariusza i dyspozycji jego wykonania lub w formie wytycznych, tym większa lakoniczność zapisu i rozbieżność pomiędzy zapisem i rozmową. Widać to szczególnie w zapisach wywiadów kwestionariuszowych, gdzie kolejność treści ujętych w zapisie odpowiada kolejności pytań kwestionariusza, niekoniecznie odzwierciedla zaś rzeczywisty przebieg rozmowy. W zapisie ukierunkowanym na kwestionariusz lub wytyczne znaczna część treści rozmowy zostaje pominięta ze względu na ich pozorną „nieistotność”, co może negatywnie odbić się na wynikach badań. Dlatego coraz częściej stosowany jest wywiad niestandaryzowany, inaczej wywiad swobodny, który mimo braku wytycznych pozostaje wywiadem nie zmieniając się w niekontrolowaną, nieformalną rozmowę³.

¹ Por. K. Kaniowska, *Opis – klucz do rozumienia kultury*. Łódź 1999, Łódzkie Studia Etnograficzne t. XXXIX.

² J. Clifford, *Kłopoty z kulturą*. Warszawa 2000, Wydawnictwo KR, s. 43.

³ Zob. M. Hammersley, P. Atkinson, *Metody badań terenowych*. Poznań 2000, Wydawnictwo Zysk i s-ka, ss. 146-162.

Nie ma ogólnie stosowanych wytycznych dotyczących zapisu takiego wywiadu. Można nawet sądzić, że każdy badacz stosuje własne metody zapisu. Wydaje się jednak, że zapis wywiadu swobodnego winien wiernie odzwierciedlać przebieg i treść rozmowy. Istotność treści może być oceniona dopiero w procesie opracowywania materiałów z badań, we wnikliwym wczytywaniu się w zapisy wywiadów. Takie „wczytywanie się”, to nie tylko selekcja treści pod kątem dalszej interpretacji, nie tylko zestawienie faktów będących potwierdzeniem lub zaprzeczeniem ewentualnych hipotez, czy odszukiwanie treści mających stanowić ilustrację wielości niuansów badanej rzeczywistości. „Wczytywanie się”, to także przeżywanie rozmowy na nowo, przywoływanie jej po zakończeniu zbierania danych, często długo po zakończeniu. Dlatego oprócz zapisu samych wypowiedzi rozmówców wydaje się ważne oddanie w zapisie wywiadu treści nie wyrażonych werbalnie, takich jak fatyczne elementy mowy, odczucia rozmówców, reakcje, gesty. Istotne jest także zapisanie wypowiedzi obu stron dialogu, co daje nie tylko pełny obraz rozmowy, ale może pozwolić wychwycić błędy, niedomówienia, postrzec inne zdarzenie wpływające na jakość pozyskanych poprzez wywiad danych.

Tak rozumiany wywiad i zapis wywiadu wykracza poza tradycyjne ujęcie tej techniki badawczej. Wywiad swobodny przy zastosowaniu powyższych zasad zapisu upodabnia się do obserwacji uczestniczącej⁴, tym bardziej, że obserwacja uczestnicząca we współczesnej etnografii przestaje być rozumiana jako proces postrzegania obiektywnego. Wydaje się, że od upowszechnienia się w antropologii postulatu *gęstego opisu* C. Geertza główny nacisk w omawianej technice badawczej kładziony jest na uczestnictwo w sytuacji, w badanej rzeczywistości, w kulturze⁵. Sam proces postrzegania i jego opisu staje się tym bardziej subiektywny im głębsze jest samo uczestnictwo.

Tu pojawia się problem sytuacji badacza w trakcie badań, relacji badacz-badany, w kontekście zróżnicowania badań etnograficznych i różnic w tradycji etnografii zachodniej i polskiej. Podstawową kwestią jest to, czy powyższa relacja oznacza współpracę czy konflikt interesów.

W antropologii brytyjskiej i amerykańskiej widoczna jest potrzeba pełnego współuczestnictwa w badanej kulturze. W pracach B. Malinowskiego czy M. Mead, autorów uważanych przez historyków i teoretyków antropologii za czołowych przedstawicieli takiego podejścia do badań, uwidacznia się konieczność pełnego uczestnictwa w badanej kulturze i zrozumienia badanych dla potrzeb zrozumienia obcej kultury. Uczestnictwo to jest oczywiście ograniczone przez obcość badacza. Pochodzi on z innego świata społecznego i kulturowego, opisuje rzeczywistość innym językiem i przez pryzmat innych norm pojęcio-

⁴ O wywiadzie jako obserwacji uczestniczącej piszą M. Hammersley, P. Atkinson, op. cit., ss. 146-157, choć w innym niż tutaj ujęciu.

⁵ Por. J. Clifford, op. cit., ss. 39-42 oraz M. Hammersley, P. Atkinson, op. cit., s. 115.

wych, ponadto nigdy nie przestaje być *obcym*, nigdy nie jest uznany za członka badanej społeczności. Mimo to, badania Trobriandczyków i odpowiednio choćby Arapeshów, zasadały się na względnie trwałym uczestnictwie w badanym świecie, na bezpośrednim doświadczeniu obcej rzeczywistości i jej mieszkańców bez posiłkowania się pomocą wynajętych tłumaczy. Problem dystansu, obcości i niezrozumienia, a także wynikający stąd problem niewiarygodności danych, został tu rozwikłany trwałością doświadczenia *obcego* przez kompetentnego badacza⁶.

Odmienne stanowisko przedstawił reprezentant antropologii francuskiej M. Griaul. W trakcie badań prowadzonych wśród Dogonów widział on interakcję z badanym jako ciągły konflikt, grę pomiędzy badaczem i badanym pełną świadomych kłamstw⁷. Kłamstwa te wynikały z ról podejmowanych przez uczestników interakcji. Badacz występuje tu z pozycji obcego, który chce dowiedzieć się jak najwięcej o miejscowej kulturze, często o tym, co jest zakazane lub stanowi tabu. Badany oszukuje badacza przedstawiając mu świat wyobrażony i pomija to, o czym nie chce mówić. Rolą badacza jest wychwycenie niuansów, niedomówień, czy oczywistych kłamstw znów poprzez uczestnictwo w badanej rzeczywistości, jednak bez szczerego i bezpośredniego kontaktu z badanymi ludźmi. Autorytet badacza i wiarygodność badań zostają tu zatem uzależnione od niemal detektywistycznej dociekliwości etnografa.

Te dwie skrajne postawy wobec badanych dotyczą badania społeczności pozaeuropejskich przez Europejczyków, a więc sytuacji skrajnej obcości i dystansu. Należy także zauważyć, że wspomniani badacze byli w oczach badanych przedstawicielami imperiów kolonialnych, co także nie sprzyjało współdziałaniu badacza i badanego. Na ile te często omawiane przez teoretyków doświadczenia mogą być przydatne dla procesu badań społeczności znanej badaczowi, nieraz społeczności własnej, jak ma to miejsce w dużej liczbie tematów podejmowanych w polskiej etnografii?

W polskich pracach etnograficznych pomijano zazwyczaj opis samego pozyskiwania materiałów terenowych. Opracowania pisane zgodnie z paradygmatem nauki pozytywistycznej zawierały wnioski i analizy oparte na badaniach empirycznych, ale pomijały opis pracy w terenie. Jedynie K. Zawistowicz-Adamska opublikowała tekst będący po części pamiętnikiem, po części wskazówką dla następców (a więc w pewnym sensie podręcznikiem), po części relacją, niezwykle osobistą, z badań, których wyniki ukazały się w innej, zgodnej z pozytywistycznym kanonem nauki formie. W opisie postawy badacza autorka

⁶ Dopiero w *Dzienniku...* B. Malinowski przyznaje się do trudności pokonania dystansu, niemożności pełnego uczestnictwa w obcej kulturze, wreszcie do różnych form kryzysu psychicznego wynikającego z rozłąki i ciągłej obcości – zob. B. Malinowski, *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*. Kraków 2002, Wydawnictwo Literackie.

⁷ Postawę Griaula szeroko opisuje J. Clifford w rozdziale *Władza i dialog w etnografii* – zob. J. Clifford, op. cit., ss. 65-103.

Spoleczności wiejskiej postuluje: „Trzeba żyć nie tylko **wśród nich**, ale z **nimi**, by dotrzeć do surowej prawdy ich życia. Stąd dalej idący wniosek: trzeba odrzucić precz własny świat nawyków, pojęć i reakcji. Nie mierzyć własną miarą tych ludzi „z innego świata”. Zżyć się z nimi tak, by przejąć ich miarę pojmowania otaczających zjawisk. Wydaje się to na pozór trudne, ale tylko na pozór. Bo taką umiejętność wrośnięcia w środowisko zdobywa się z dnia na dzień wraz z postępem badań, które polegają nie na suchym rejestrowaniu dostrzeżonych zjawisk, ale na ich **przeżywaniu**. Aż staną się namacalne, żywe, pulsujące żywą krwią. I zrozumiałe”⁸.

Ciekawe, że K. Zawistowicz-Adamska, dla której naukowym mistrzem był M. Mauss, nie przyjęła postawy innego Francuza, bardzo z M. Maussem związanego – M. Griaula, a nawiązała do postulatów B. Malinowskiego. Poszła nawet dalej. W odróżnieniu od B. Malinowskiego i M. Mead, traktuje ona badanych, a przynajmniej stara się ich traktować jako *swoich*. Niewątpliwie mieszkańcy Zaborowa byli bardziej *swoi* dla polskiej badaczki niż członkowie społeczności plemiennych dla etnografów z „cywilizowanego świata”. Badanie polskiej wsi, umieszczenie terenu badań (nawet w szerokim rozumieniu słowa teren) w znanej, choćby pobieżnie rzeczywistości, sprawia że dystans dzielący badacza i badanego zostaje zredukowany do poziomu wyznaczonego przez status społeczny, nie zaś przez niemożliwe często do przekroczenia różnice kulturowe. Zarówno badacz, jak i badani, mimo różnic wynikających ze specyfiki świata lokalnego, są przecież reprezentantami tej samej kultury. Świat wsi, mimo też o mityzacji chłopów dokonanej przez polskich etnografów, którzy traktowali mieszkańców wsi jako egzotycznych obcych⁹, zawarty jest w polskiej rzeczywistości społeczno-kulturowej. Mieszkańcy tego świata mówią tym samym niemal językiem, co badacz, wyrażają sądy i opinie zrozumiałe dla etnografa, często sądy te dotyczą znanych badaczowi tematów. Istotne jest ponadto, że Zaborów, mimo iż K. Zawistowicz-Adamska nie знаła go przed rozpoczęciem badań, był dla niej typową wsią, a więc terenem doświadczonym przez badaczkę już wcześniej – ponieważ znanym, oswojonym, przewidywalnym.

Taka sytuacja sprzyja zmniejszeniu dystansu, niweluje bariery niezrozumienia. Jednak istotna jest tutaj postawa badacza „zdobywającego teren”, zdobywającego zaufanie ludzi. Badacza powinna zatem charakteryzować „Wytrwałość. Nade wszystko wytrwałość. Wytrwała dobra wola, wytrwałe niczym niezachwiane opanowanie, wytrwała cierpliwość. Wytrwale życzliwy stosunek

⁸ K. Zawistowicz-Adamska, *Spoleczność wiejska. Doświadczenia i rozważania z badań terenowych w Zaborowie*. Łódź 1948, Instytut Służby Społecznej, s. 128.

⁹ Zob. S. Węglarz, *Tutejsi i inni. Część I. O etnograficznym różnicowaniu kultury ludowej*. Łódź 1997, Łódzkie Studia Etnograficzne t. XXXVI. Autor przedstawia problem mityzacji chłopów jako jeden z głównych powodów zainteresowania się etnografów polską wsią – ss. 102-107.

do ludzi. I wytrwale pogodny uśmiech. Bo środowisko wiejskie trzeba zdobywać powoli, ale wytrwale. Nie można tu liczyć na szybkie osiągnięcia. Wprawdzie nowy człowiek na wsi może od pierwszej chwili zjednać wsiowych ludzi, albo ich od razu zrazić, ale po tym wstępnym zadzierzgnięciu stosunków przychodzą mozolne dni współżycia z wsią i z dnia na dzień trzeba uczynić wszystko, by to współżycie było najściślejsze, wolne od jakichkolwiek przegród w postaci nieufności, podejrzliwości czy zwykłej stanowczej niechęci”¹⁰.

Dlatego taki nacisk w swych badaniach autorka *Spoleczności wiejskiej* położyła na to, by rozmawiać (także w formie wywiadu) z każdym, aby nikogo nie urazić. Dlatego żyła z Zaborowianami, nie tylko pośród nich, stając się z czasem „ich doktorką”.

A jednak „ich doktorką”, a nie „jedną z nich”. Dystans pozostaje zawsze – wynika choćby z różnicy wykształcenia badacza i badanego, jednak przede wszystkim z faktu pochodzenia obu stron spotkania w terenie z różnych światów społecznych¹¹. Podczas prowadzonych przeze mnie badań studenci uczestniczący w wyjazdach terenowych, którzy pochodzili ze wsi o wiele łatwiej wchodzili w interakcję z badanymi niż studenci z miasta. Wynikało to ze znajomości wsi, jako typowego świata społecznego, przez studentów, oraz założenia o takiej wiedzy nakładanej na innych mieszkańców wsi przez badanych. W wioskach górskich i spiskich (zakładam, że w innych także) faworyzowanie człowieka ze wsi uprawomocniane jest znajomością ciężkich warunków życia, ciągłej pracy i podobnymi założeniami analogii pomiędzy dwiema rzeczywistościami dwóch różnych miejscowości. Studenci ze wsi włączani byli zatem przez badanych do wyobrażonej wspólnoty mieszkańców wsi. Pozostali musieli tę wieś poznać, odkryć, zrozumieć.

Zmniejszenie dystansu i zdobycie zaufania polegało więc na poznaniu realiów wiejskiego życia. W trakcie badań ja i moi studenci uczestniczyliśmy w życiu badanych nie tylko podczas spotkań aranżowanych dla potrzeb wywiadu. Były „proszone” lub spontaniczne biesiady, była pomoc w codziennych zajęciach (np. zakupy, sprzątanie), wreszcie wspólna praca. Wydaje się bowiem, że etos pracy jest na tyle istotny w świadomości mieszkańca wsi, iż podjęcie jej wspólnie z badanym prowadzi do zacieśnienia więzów, zwiększenia zaufania, odczucia swoistej wspólnoty. Jednak właśnie przy pracy dystans i przynależność do różnych światów były podkreślane najsilniej. Jako „do roboty nie nawykli” dostawaliśmy pracę lżejszą i bezpieczniejszą. Kiedyś, w Ochotnicy, uczestniczyłem w sianokosach, jednak jako „miastowy” nie dostałem do rąk kosy. Stało się to przyczyną żartów i docinków – „chłop, a razem z babami siano grabi” – jednak służyło bliższej interakcji i zdobyciu zaufania.

¹⁰ K. Zawistowicz-Adamska, op. cit., s. 127.

¹¹ Należy pamiętać, że „pochodzenie stąd” stanowi często najważniejsze kryterium członkostwa we wspólnocie lokalnej.

Dystans pozostaje mimo starań badacza. Jednak nie wyobrażam sobie opisaną przez M. Griaula sytuację konfliktu i świadomej gry pomiędzy badaczem i badanym. Pozyskane dane były efektem wielu rozmów i postrzeżeń wspólnie doświadczanych sytuacji, podczas których badacza (czyli mnie lub studenta) obowiązywała szczerść wobec badanego. Opowiadanie własnych historii wywoływało reakcję w postaci „odwdzięczenia się” opowieścią. Zainteresowanie biografią badanych i opowieściami o ich wsi, ich świecie, było dodatkowym katalizatorem dla wywoływania wspomnień, często osobistych, nawet intymnych.

Mimo wzajemnej otwartości i szczerści pozostaje problem wiarygodności uzyskanych danych. Często bowiem rozmówcy odnoszą się do rzeczywistości deklarowanej, wyobrażonej, takiej jaką chcieliby ją widzieć, nie takiej jaką jest. Oczywiście badamy świat wyobrażeń, świat funkcjonujący często bardziej w świadomości badanego niż „rzeczywiście”, jednak badany świat zawsze odnosi się do rzeczywistości społeczno-kulturowej doświadczanej nie tylko przez badanych, ale i przez ludzi z zewnątrz. Dlatego by zrozumieć świat badanych ludzi trzeba zrozumieć sposób jego idealizacji w wyobrażeniach i w wiedzy o nim. Dlatego też, zapis wywiadu musi spełniać opisane wcześniej założenia charakterystyczne bardziej dla obserwacji uczestniczącej niż wywiadu, ponadto wywiad nie może być jedyną techniką służącą pozyskaniu danych¹².

Przydatnym uzupełnieniem badań, pozwalającym nie tylko weryfikować „prawdziwość” wypowiedzi ale umieszczać je w odpowiednim im kontekście, są notatki terenowe. Prowadzenie dokładnych zapisów sytuacji postrzeżonych poza rozmowami daje doskonały obraz badanej rzeczywistości i jej mieszkańców, oraz samej sytuacji badań. Notatki w formie dziennika czy choćby krótkich zapisów spostrzeżeń pozwalają zrozumieć rozmówców i ich świat, są też zapisem sytuacji i stanu badacza w terenie. Jak słusznie twierdzi K. Kaniowska, termin *notatki terenowe* jest węższy od angielskiego *fieldnotes* i u większości badaczy w Polsce ogranicza się do zapisów wywiadów lub obserwacji. Mimo rozszerzenia znaczenia *fieldnotes* na najróżniejsze formy zapisu z badań, ich ścisła definicja nie istnieje. „Przyjęło się zwykle rozumieć przez nie właśnie wszelkie pisane świadectwo, ów pierwszy efekt badań terenowych, względnie surowy tekstualny dowód zetknięcia się badacza z przedmiotem jego obserwacji, doświadczeń, obcowania z ludźmi, obiektami i sytuacjami kultury. To pierwsze świadectwo stanowi zwykle bazę danych dla późniejszych interpretacji, generalizacji, syntez czy teoretycznego oglądu. W pewnym sensie tekst *fieldnotes* jest więc rejestracją tego, na czym buduje się ideał naszej dyscypliny, a mianowicie tekst ten powinien spełniać takie warunki jak: zawieszenie własnych norm, sądów, nałogów

¹² Na problem zbytelnego przywiązania czy nawet „uzależnienia się” od wywiadu, jako często jedynej znanej i stosowanej techniki badawczej, zwracali uwagę uczestnicy dyskusji *Specyfika wiedzy antropologicznej*.

mentalnych i estetycznych antropologa. Tekst *fieldnotes* do ideału tego jednak nie dostaje, a to głównie dlatego, że jest tekstem właśnie, tekstem czyjegoś autorstwa¹³.

Właśnie to nieantropologiczne „odstawanie od ideału” wzbogaca wartość *fieldnotes*. Zapis własnych emocji czy sądów, często zakamuflowany „obiektywnością wypowiedzi” oddaje aktualny stan badacza poszerzając kontekst pozyskanych danych i uwiarygodniając prawdziwość spotkania z obiektem i rzeczywistością badań. Zapisy typu: „usiedliśmy przed bacówką rozkoszując się smakiem żętycy, którą poczęstował nas baca. Wokół roznosił się zapach dymu jałowcowego przynoszącego na myśl niepowtarzalny smak oscypków.”, czy „spotkałem mężczyznę. Uśmiechnął się odsłaniając nieliczne zęby. Jego cuchnący oddech drażnił mnie, utrudniał rozmowę...”¹⁴ są subiektywne, wartościujące i niepełne. Zaprzeczają „obiektywności” danych terenowych i niewartościującej postawie etnografa. Literackość formy zapisu upodabniająca takie notatki do pamiętnika nie spełnia norm „naukowości” według pozytywistycznego paradygmatu nauki. Są jednak świadectwem bytności w terenie oraz wywołują z pamięci to, czego nieraz nie można zapisać, bądź z braku czasu, bądź braku umiejętności opisu doświadczenia. Uwalniają z pokładów pamięci powiązane z doświadczeniem zdarzenia, spostrzeżenia, emocje obecne jako nie zapisane fakty – *headnotes*.

Fieldnotes odnoszą się nie tylko do doświadczeń w terenie. Ich charakter i sposób opisu spostrzeżeń są zdeterminowane biografią ich autora. Biografią naukową i pozanaukową. Ten związek *fieldnotes* z wiedzą przedempiryczną i wcześniejszymi doświadczeniami terenowymi badacza umożliwia budowanie interpretacji całości materiału terenowego poprzez umieszczenie względnie obiektywnych danych – zapisów wywiadów i obserwacji, w odpowiednim im kontekście zapisanym i opisanym w *fieldnotes*. To właśnie na tym związku zasada się autorytet etnograficzny badacza terenowego-teoretyka.

Związek wszelkich relacji z badań z biografią badacza powoduje także zróżnicowanie opracowań naukowych powstałych na bazie badań. Metody pracy w terenie brytyjskiego badacza społeczności plemiennych i polskiego badacza wsi są podobne. Inna jest jednak ich wiedza przedempiryczna warunkująca nie tylko interpretację, ale samo zdobywanie danych terenowych. Czy zasadne jest zatem studiowanie prac zachodnich antropologów w celu budowania wiedzy teoretycznej i metodycznej badacza współczesnej wsi polskiej? Tak – każde doświadczenie, także cudze, pozwala doskonalić warsztat badawczy i Interpretacyjny. Należy jednak pamiętać, że opisy C. Geertza, J. Clifforda i innych odnoszą się do innej rzeczywistości badawczej, oraz że autorzy tych prac wyrosli i wykształcili się w innej rzeczywistości społeczno-kulturowej, w innych realiach

¹³ K. Kaniowska, op. cit., s. 49.

¹⁴ Fragmenty własnych dzienników terenowych.

historycznych, ekonomicznych i politycznych. Polska etnografia, bazująca na innych podstawach teoretycznych, a także innych przedmiotach badań, daje również wiele przykładów sposobów pracy terenowej – tradycja polskich badań empirycznych sięga XIX w. Szkoda jedynie, że polscy badacze tak rzadko opisują proces i przebieg własnych badań, a metodyka badań terenowych nie stanowiła nigdy ważnego przedmiotu namysłu naukowego. Warto tutaj zaznaczyć, że ostatni i jedyny polski podręcznik metodyki badań terenowych ukazał się w 1971 r.¹⁵, jest już zatem w znacznej mierze zdezaktualizowany.

W trakcie wspominanej już dyskusji *Specyfika wiedzy antropologicznej* przewijał się wątek dotyczący potrzeby wykazania cech charakterystycznych tylko dla antropologii, co pozwoliłoby na odróżnienie jej od innych dyscyplin, przede wszystkim od socjologii. Uczestnicy dyskusji poszukiwali specyfiki własnej dyscypliny głównie w podejściu metodologicznym i metodycznym, zwłaszcza zaś w specyfice badań empirycznych. Zwolennicy „czystości gatunkowej” antropologii wskazywali na wiedzę teoretyczną pozyskaną ze zdobyczy antropologii zachodniej. Wspomniane wcześniej różnice rzeczywistości badanych i rzeczywistości badaczy pomiędzy naukowcami polskimi i zachodnimi, a nawet indywidualne różnice pomiędzy poszczególnymi badaczami, wskazują jednak, że nie ma (i sądzę, że nie będzie) jednej antropologii. Specyfika poszczególnych badań, tradycje ośrodków badawczych¹⁶, wyraźna chęć interdyscyplinarności ujawniająca się w wielu pracach, poddaje w wątpliwość potrzebę wyraźnego oddzielania się od innych nauk społecznych. Metody badań, elastyczność metodyczna, wreszcie używane techniki badawcze są podobne zarówno w antropologii, jak w socjologii jakościowej czy historii – mam tu na myśli głównie nurt *oral history*. Specyfika dyscypliny polega tutaj nie na metodologii i metodyce badań, ale na podejściu do materiału terenowego i sposobie zastosowania go w procesie interpretacji (choć socjologia jakościowa podobnie traktuje dane terenowe). Różnice w wiedzy przedempirycznej powodują różnice opracowań nie tylko pomiędzy samymi etnologami, ale przede wszystkim pomiędzy etnologami i przedstawicielami innych nauk społecznych. Inaczej mówiąc, ten sam materiał zostanie zinterpretowany inaczej przez etnologa i socjologa ze względu na ich różną wiedzę teoretyczną, różne doświadczenia badawcze.

Antropologia opiera się na etnografii. Etnografii rozumianej jako sposób pozyskiwania danych terenowych i wynikającej stąd wiedzy empirycznej, oraz sposobu rozumienia tych danych. *Fieldnotes*, wśród nich także zapisy wywiadów, które są także notatkami terenowymi i świadectwem bytności w terenie, stają się dla antropologa pisanym materiałem stanowiącym bazę do pisanej prze-

¹⁵ Chodzi o pracę B. Kopczyńskiej-Jaworskiej, *Metodyka etnograficznych badań terenowych*, Warszawa 1971, PWN.

¹⁶ Choćby specyfika łódzkiej etnologii postrzeganej jako „socjologizująca”.

cież interpretacji. Etnografię nie tyle się uprawia, ile pisze¹⁷. Zdobyte i wywołane podczas badań treści, ich różnorodny zapis, przestają mieć tym samym cechę obiektywnego faktu czy artefaktu kulturowego. Głębszy namysł zmusza do refleksji, czy kiedykolwiek było inaczej. Nawet w badaniach wytworów kultury materialnej etnograf opisywał (*sic!*) nie tyle sam wytwór ile własne z nim spotkanie, własne rozumienie znaczenia, jakie opisywany przedmiot może mieć w badanej kulturze. Badany fakt jest więc zatem zawsze faktem już zinterpretowanym w pierwszym etapie badań – zinterpretowanym przez badanego i przez badacza.

Takie rozumienie faktów, charakterystyczne dla antropologii poststrukturalnej, obecne jest także w socjologii wiedzy. A. Schütz stwierdził, że zarówno w myśleniu naukowym, jak i potocznym „nie istnieją nagie fakty. Wszystkie fakty są zawsze już faktami wyselekcjonowanymi z kontekstu wszechświata albo rozważanymi w ich właściwym kontekście”¹⁸. Podobieństwo antropologii do niektórych trendów w socjologii i innych dyscyplin potwierdza także rozumienie etnografii jako sposobu postępowania w terenie i sposobu podejścia do badań, który może być przydatny nie tylko dla samej antropologii, ale też dla innych nauk społecznych¹⁹. Należy jednak jeszcze raz zaznaczyć, że badacz terenowy jest badaczem terenowym-teoretykiem – jego wiedza zależna jest od wiedzy pozyskanej jeszcze przed rozpoczęciem badań. Dlatego sposób opisu, a co za tym idzie interpretacji nawet tych samych lub podobnych danych pozyskanych często w identyczny sposób będzie inny u antropologa, socjologa historyka czy psychologa.

Antropologię od innych nauk wyróżnia zatem sam sposób interpretacji. Jako nauka empiryczna nie będzie odbiegała od założeń innych nauk. Jednak w pracy terenowej etnografa wyróżnia przede wszystkim opisane wcześniej podejście do badanego. Współuczestnictwo, współudział, często współpraca powoduje, że badany jest dla etnografa partnerem badań, nie tylko ich podmiotem, przede wszystkim zaś człowiekiem. Człowiekiem samostanowiącym, mimo anonimowości danych posiadającym imię, mimo typyfikacji i postrzegania jego przynależności do pewnych grup czy wspólnot różnym od innych. Podobnie jak przez położenie nacisku na opis i interpretację zjawisk i spostrzeżeń antropolog nie tyle stara się je wyjaśnić, ile zrozumieć, tak nie wyjaśnia działań człowieka, ale człowieka rozumie.

¹⁷ Nie ma tutaj potrzeby ani miejsca na rozwinięcie tej myśli. Obszernie o pisaniu etnografii i cechach tworzenia tekstu etnograficznego w różnych etapach pracy naukowej pisze K. Kaniowska, op. cit.

¹⁸ A. Schutz, *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania*. [w:] E. Mokrzycki (red.), *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*. T. 1, Warszawa 1984, PIW, s. 139.

¹⁹ Zob. M. Hammersley, P. Atkinson, op. cit.